

MÓJ NAJPIĘKNIEJSZY DZIEŃ W SIT „TALENT”

Nowe doświadczenia można zdobywać w każdym wieku. Jesień może być szczęśliwa i radosna. Nie tylko wielkimi kołami świat się obraca, ale pracą każdej jednostki społecznej. Każdy jednak ma obowiązek wyzwolenia w sobie wszystkich możliwości, całego swojego talentu. Uczynienie z siebie kogoś użytecznego i potrzebnego jeszcze, życie winno być uciechą, wielką uciechą!

Wspomnienia, to słowo odbiło się echem w mych myślach, bo dla mnie najpiękniejszym dniem w „Talencie” był wyjazd do Warszawy, czyli aktywizacja osób starszych przez kulturę. Planem tego wyjazdu było zwiedzanie wystawy pt. „Splendor Tkaniny” w Zachęcie, czyli Narodowej Galerii Sztuki. Jest to największa placówka prezentacji polskiej i zagranicznej sztuki współczesnej, rozwijającą działalność oświatową, wydawniczą i archiwalną.

Zachęta powstała w okresie nieobecności Polski na mapie świata. W owym czasie sztuka była jednym z głównych czynników, które pozwoliły nam przetrwać niewolę. Najpierw narodowe zadanie spełniła poezja, potem plastyka. Nie tylko wielkie malarstwo historyczne i patriotyczne, ale też zwykły pejzaż polski.

Jestem zachwycona tym, że mogłam poznać historię tego kulturalnego zakątka w Polsce. Spędziłam tam najpiękniejsze chwile wspólnie z innymi członkami „Talentu”. Przed moimi oczami pojawiały się sceny jasne i czyste jak kryształ.

W tym czasie w Zachęcie trwała wystawa pt. „Splendor Tkaniny”. Zauroczyła mnie tkanina artystyczna, która z pełną mocą zaznaczyła swoją obecność w sztuce współczesnej, choć później zniknęła z głównego obiegu artystycznego. Obecnie nastąpił powrót zainteresowania artystów tkaniną, jako ważnym sposobem ekspresji. Za pomocą tkaniny wyraża się współczesne problemy. Wystawa, którą oglądałam zachwyciła mnie, bo obejmowała prace polskich artystów. Pokazane też były prace niebędące tkaniną. Jest w tym „myślenie”: splotem, lub wzorem z naciskiem na tworzywo lub inne cechy tkaniny artystycznej. Należą do nich fotografie i obrazy malarskie. Wiele prac to pokaz historyczny, religijny i patriotyczny. Dla uczczenia sześćsetlecia zwycięstwa wojsk polsko – litewskich nad wojskami krzyżackimi, został wykonany gobelin „Bitwa po Grunwaldem” w technice haftu krzyżkowego. Jest to najpiękniejszy eksponat. Wykonanie tego dzieła trwało cztery lata przez kilka hafciarek.

Zaciekała mnie też praca z gotowych krawatów, kupionych w sklepach z odzieżą używaną. Jest to swoista historia, związana z męskim wizerunkiem. Na damskim manekinie upięta szpilkami w misterne kolorystyczne kompozycje. Łączenie atrybutów związanych z męskością, bo krawat i kobiecością, bo suknia.

Byłam oczarowana tym, co przez kilka godzin zwiedzałam. Jak wiele zależy od pomysłu, jak szeroka jest gama możliwości stworzenia czegoś oryginalnego i pięknego, można powiedzieć, że czasami z niczego.

Ponieważ sama już od dziecka robię na drutach różne rzeczy, szydełkuję, haftuję, robię mereżki, serwety i serwetki na kołkach, maluję obrazy olejne, potrafię prząść wełnę na kołowrotku i wiele innych, więc wiem ile to trzeba włożyć pracy, żeby powstała zaplanowana rzecz. Dlatego ta wycieczka do Warszawy stała się dla mnie najpiękniejszym dniem, bo poszerzyłam swoje zainteresowania sztuką.

Byłam też w Operze Narodowej na balecie pt. „Święto wiosny” Igora Strawińskiego. Był to wieczór baletowy w trzech aktach w 100 – lecie prapremiery baletu w Sali Moniuszki. Byłam zachwycona i zauroczona sztuką, bo nie ma możliwości częstego oglądania artystycznego tańca. Przepiękne kreacje artystów, wspaniała muzyka, wszystko zatykało

dech w piersiach. Sala wypełniona po brzegi. Przepiękna gra światła, zachwycający taniec baletowy lekkością i precyzyjnymi strojami. Przeżyłam prawdziwą ucztę duchową.

Teatr Wielki zbudowała Warszawa w latach niewoli narodowej. Został zniszczony w latach wojny i okupacji hitlerowskiej. Po wojnie wzniesiony z ruin ofiarnością całego narodu, przy udziale Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy. Płynęły tam i moje „cegiełki”, a życie ucieka jak balon.

Byłam też w Muzeum Narodowym. To był kolejny najpiękniejszy dzień w moim życiu dzięki SIT „Talentowi”. Zwiedziłam wystawę „Galeria Sztuki XIX wieku” i „Cztery Razy Świat”.

Przeżyłam niezwykle spacer wśród precyzyjnych dzieł sztuki malarskiej. W czasie tej wizyty w muzeum słuchałam uważnie przewodnika i obserwowałam wspaniałe dzieła sztuki. Wiele z nich przedstawia niecodzienne wydarzenia, opowiada ciekawe historie. Wydawało mi się, że dzięki mojej wyobraźni obrazy w Galerii ożyły, a ja przeżyłam wspaniałą przygodę ze sztuką. Natura zawsze była ważnym tematem w sztuce. Malarze obserwowali nie tylko różnorodną przyrodę, lecz także życie ludzi, które zmieniało się wraz z porami roku.

Obrazy Jana Matejki przedstawiają najważniejsze wydarzenia z historii Polski. Są to wielkoformatowe dzieła np. „Bitwa pod Grunwaldem”, zajmuje całą ścianę sali. O Boże, jakie to piękne – westchnęłam z wielką uwagą oraz zainteresowaniem słuchałam i oglądałam prezentowane obrazy dziewiętnastowiecznych malarzy.

Istnieje też Galeria cennego malarstwa europejskiego I i II „Galeria Portretu Staropolskiego i Europejskiego” oraz „Galeria Sztuki XIX wieku”, od której rozpocząłam swoją wędrówkę muzealną. Zainteresował mnie piękny portret Adama Mickiewicza na Judahu na Krymie, widok Marysienki – żony Jana Sobieskiego „Wjazd Bolesława Chrobrego do Kijowa”, „Śmierć Barbary Radziwiłłówny”, „Ucieczka Henryka Walezego z Polski”, autoportret Jana Matejki, portret żony artysty Teodory z Giebuttowskich w stroju ślubnym, portret dzieci artysty Tadeusza, Heleny i Beaty, „Zawieszenie Dzwonu Zygmunta” na wieży katedry w Krakowie, „Kuropatwy” Józefa Chełmońskiego, „Ranny powstaniec” Stanisława Witkacego i wiele, wiele innych wybitnych malarzy polskich.

Spacerując wśród tych perełek malarskich doszłam do najnowszej wystawy fotografii prasowej, pokazujących twórców czterech indywidualności polskiego fotoreportażu. Wystawa była muzealną prezentacją zdjęć, które powstały dla słynnego tygodnika „Świat” w latach 1951 – 1969 oraz dorobku czołowych fotoreporterów tego pisma. Legendarni mistrzowie reportażu humanistycznego, odważni, przenikliwi i utalentowani. Twórcy słynnej szkoły fotografii „Świat”. Po obejrzeniu tych wspaniałości udałam się razem z grupą SIT „Talent” do Staszowa. Oh, jak tam było pięknie – szeptałam.

Jestem szczęśliwa, że doczekałam takiej chwili, że mogłam swoje oczy nasycić tak wspaniałymi eksponatami, dzięki temu, że należę do SIT „Talent”. Dziękuję organizatorom wycieczki: Pani dyr Katarzynie Ciepeli, zastępcy panu Dominikowi Rożkowi i naszej kochanej prezes pani Krystynie Bednarskiej, bo spełniło się moje kolejne marzenie i miałam takie piękne przeżycie duchowe, bo kocham nad życie swoją Ojczyznę. Dla mnie była to wielka frajda. Przypominałam sobie te najpiękniejsze chwile i przelałam jak najbardziej wiernie na papier, bo wiem, że szczęście trzeba rwać jak wiśnie. Sama radość takich „kradzionych” radości, że nawet nie trzeba było wiele rozmawiać, tylko chłonąć całym swoim jestestwem to piękno, które mnie otaczało. Potrzeba krzepkich i muskularnych ramion, aby umieć w lot uchwycić piękno i szczęście pisał Maksim Gorki. Cieszy mnie fakt, że mogę spotykać się z ciekawymi ludźmi. To zawsze wzbogaca mnie, jako człowieka. Czy może być coś przyjemniejszego? Zapewnie nie!